

Igor Janke: Barbarzyństwo

Pracownicy firmy sprzątającej w asyście Straży Miejskiej zdmuchują i wyrzucają do worków palące się znicze, które przynieśli mieszkańcy Warszawy, by uczcić pamięć tych, którzy zginęli w katastrofie



Obejrzałem przed chwilą film, która nakręciła

Niezależna.tv przed Pałacem Prezydenckim w nocy z 10 na 11 marca.

Pracownicy firmy sprzątającej w asyście Straży Miejskiej zdmuchują i wyrzucają do worków palące się znicze, które przynieśli mieszkańcy Warszawy, by uczcić pamięć tych, którzy zginęli w katastrofie. Proszę, obejrzyjcie to.

Rozkaz: ZGASIĆ PAMIĘĆ!



To obraz wstrząsający. W naszej kulturze zbieranie palących się zniczy, kwiatów jest czynem barbarzyńskim. Nie mogę zrozumieć, czym kierują się ludzie podejmujący takie decyzje. Jeśli myślą, że w ten sposób ukryją to, że ktoś te znicze zapala, są niespełna rozumu. Doprowadzi wyłącznie do tego, że następnym razem tych zniczy będzie wielokrotnie więcej. Nie jestem entuzjastą comiesięcznych manifestacji w sprawie katastrofy, martwiła mnie bardzo wojna krzyż. Ale czym

innym „nie być entuzjastą” a czym innym akceptować to, by ktoś usuwał palące się znicze i leżące kwiaty. Cóż jest złego w zapalaniu świeczek przez Pałacem Prezydenckim, w którym urzędował Lech Kaczyński? To naprawdę zagraża czyjemuś bezpieczeństwu? Pamiętam, że nawet komuniści w latach 80. mieli opory, by sprzątać krzyż z kwiatów ułożony na Krakowskim Przedmieściu. Teraz rządzący Warszawą tych oporów nie mieli.

Jak rozumiem, to nie Kancelaria Prezydenta zleciła sprzątanie, tylko władze miasta. Zadzwoiłem do rzeczniczki Straży Miejskiej. Pani Monika Niżniak powiedziała mi, że zapewne woskowina wylewała się na płyty chodnikowe na Krakowskim Przedmieściu, które kosztowały tak dużo. Zapytałem, kto podjął tę decyzję. „Czy pan uważa, że w takiej sprawie musi być odgórna decyzja? Sprzątanie chodników odbywa się od 3 sierpnia. Tego nie robi Straż Miejska, tylko zatrudniona do tego firma. Straż Miejska tylko asystowała, by chronić pracowników” - usłyszałem. Nie usłyszałem kto podjął decyzję w tej sprawie. „Proszę się zwrócić do firmy sprzątającej albo do Ratusza” – powiedziała.

Zadzwoiłem do Ratusza. Rzecznik pani prezydent Warszawy Tomasz Andryszczak powiedział z kolei, że to decyzja Straży Miejskiej, która takie działania wykonuje automatycznie. Przekonywał mnie, że nie były to działania polityczne, tylko porządkowe. Kiedy paliły się znicze dochodziło do poparzeń i skaleczeń, tam przebiega pas transportowy, chodzą, ludzie, jeżdżą na rowerach – mówił. Zapewnił też, że podczas uroczystości 10 kwietnia znicze będą chronione przez harcerzy.

Nie wiemy więc kto zdecydował. Straż Miejska mówi, że to nie ona, Ratusz mówi, że Straż Miejska. Decyzja podjęła się sama.

Czy ktoś kto o tym zdecydował robił to z głupoty, z nadgorliwości, czy ze złej woli - nie wiem. Wiem, że jedynym efektem będzie oburzenie i wściekłość ludzi. To trudne do zrozumienia. Tak samo jak trudne do zrozumienia była decyzja warszawskich radnych z PO, by 10 kwietnia, w rocznicę katastrofy, w której zginął prezydent, najwyżsi urzędnicy państwowi i politycy różnych partii, także Platformy Obywatelskiej, nie wywieszać flag z kirem i nie włączyć syren. Myślę, że ci którzy takie decyzje podejmują nie zaszkodzą bardzo pamięci po zmarłych. Pamięci nie zniszczą, wręcz przeciwnie. Szkodzą bardzo sobie.

Igor Janke

Salon24